

Dziennik La Repubblica opublikował wywiad z prezydentem Romy, Jamesem Pallottą. Wśród pytań nie zabrakło tych o mercato oraz o przyszłość klubu.

Thohir przybył trzy lata po was...

- Gdy trzy lata temu zdecydowaliśmy się zainwestować w klub, jedyną szansą była Roma. W tym sensie, że miasto miało nazwę i wizerunek znany na całym świecie. To o co chodzi w bardzo atrakcyjnej, globalnej marce. Pozostałe kluby były w rękach rodzin, jak Juventus, Inter, Napoli, Fiorentina, pozbawione międzynarodowości.

Masz wątpliwości, że zainwestowaliście w złym kraju?

- Patrę i widzę. Gdy przybywam do Rzymu w dniach meczu widzę długie kolejki po bilecie i jestem zszokowany: ludzie chcą kupować, a my im przeszkadzamy? Trzeba być sadystami. Zamiast dokonywać zakupu biletów prościej, szybciej, jest gehenna. Dlaczego zakup biletów musi być tak skomplikowany?

Możesz zarabiać na piłce nożnej? W tym sezonie wasze saldo było 32,4 mln na plusie.

- Pozyskaliśmy Strootmana, kapitana reprezentacji Holandii, Gervinho, który był trenowany przez Garcję w Lille i zdobył 28 bramek w dwóch sezonach, Ljajica, który jest talentem. Wierzę, że spor i biznes mogą iść w parze. Nie jest irracjonalnym, aby spróbować. Klub musi być prowadzony z profesjonalizmem, dyscypliną i znajomością rynku.

Również bez sprzedaży co sezon najlepszych graczy?

- Tak, jeśli mówicie o Lameli, Marquinhosie, Osvaldo, mieliśmy argumenty. Teraz wydaje mi się, że Roma ma po prostu szczęście, jednak pracowaliśmy nad tym. Chcieliśmy solidnego środka pola, mocnego szkieletu. Przykro mi z powodu Osvaldo, który być może ze względu na swoje zachowanie wygląda na dziwaka. Jest wrażliwym gościem, często źle rozumianym. Cierpiałem jeśli chodzi o De Rossiego, zastanawiałem się, jak ktoś, kto gra w drużynie narodowej, ma trudności ze znalezieniem miejsca w pierwszym zespole. I zostawiliśmy Pjanica. Kiedy zespół przyjechał do Stanów Zjednoczonych, zobaczyłem zwartą grupę, gotową do pomocy, szczęśliwą z bycia razem. W zeszłym sezonie zespół był zbyt młody, bez

lidera, każdy zajmował się samym sobą.

Manchester United rozgrywał w ostatnich pięciu latach mecze sparingowe w trzynastu krajach i ma bazę 32 milionów sympatyków na świecie.

- Wzmocniliśmy media społecznościowe, udało nam się, zrobimy je jeszcze lepszymi. Mamy dwa miliony fanów, nasze platformy działają. Będziemy mieli wiele działań charytatywnych. Przełożyliśmy wyjazd do Indonezji, gdyż Totti jest kontuzjowany, za granicą chcą go zobaczyć.

Wciąż szukacie partnerów?

- Mamy poważnych inwestorów, którzy są gotowi do wejścia. Na święta Roma będzie miała sponsora na koszulkach i kiedy skończę 60 lat, będzie nowy stadion. Nie prosimy rząd o nic. Mamy ziemię i partnerów. Rzym tego potrzebuje.

Rudi Garcia wydawał się zakładem hazardowym...

- Mieliśmy go w głowach od początku, po prostu nie był pierwszy na liście. Zawsze chciałem trenera zza granicy. Chciałem kogoś świeżego, kulturalnie nie związanego ze starym systemem. Rudi przekonał mnie i wyjaśnił w 20 minut rozmowy. Powiedział, czego chce i na których miejscach na boisku. Również moi współpracownicy w zarządzie są fantastyczni.

Poza piłką?

- Mam wiele pasji. Sztukę i muzykę. Wyrósłem na angielskich kapelach rockowych, Beatles, Stones, Clash. Nigdy się nie zatrzymałem. Posiadam osiem iPod-ów z ośmioma tysiącami piosenek.

Autor: abruzzo